

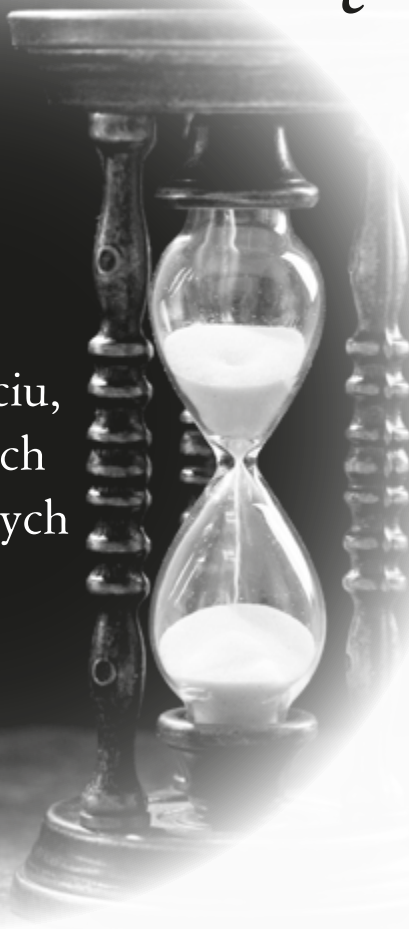
ŻYCIE
NIE KOŃCZY SIĘ
ŚMIERCIĄ

DOLORES CANNON

ŻYCIE NIE KOŃCZY SIĘ ŚMIERCIA



Rozmowy z duchem
o sekretach życia po życiu,
wędrowce dusz i naszych
przewodnikach duchowych



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Mariusz Golak
SKŁAD: Krzysztof Nierodziński
PROJEKT OKŁADKI: Krzysztof Nierodziński
TŁUMACZENIE: Anna Gąsowska
KOREKTA: Małgorzata Andrejuk

Wydanie I
Białystok 2020
ISBN 978-83-8171-478-5

Tytuł oryginału: *Between Death and Life*

©1993 by Dolores Cannon

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2020
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Poczyniono wszystkie starania, aby upewnić się, że informacje zawarte w tej książce są pełne i dokładne. Niemniej jednak, ani wydawca, ani autor nie zajmują się udzielaniem profesjonalnych porad poszczególnym czytelnikom. Pomysły, procedury i sugestie zawarte w tej książce nie mają na celu zastąpienia konsultacji z lekarzem. Wszystkie sprawy dotyczące zdrowia wymagają nadzoru medycznego. Ani autor, ani wydawca nie ponoszą odpowiedzialności za jakiegokolwiek szkody, rzekomo wynikające z korzystania z informacji i sugestii zawartych w tej książce.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

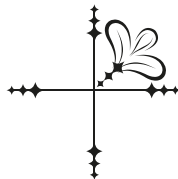
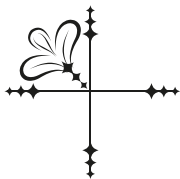


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

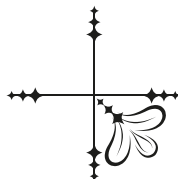
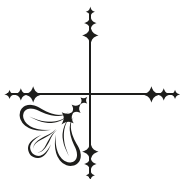
PRINTED IN POLAND

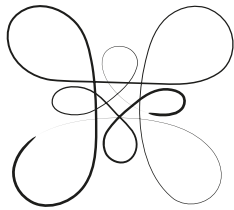


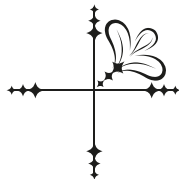
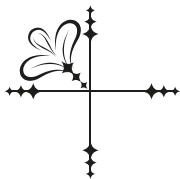
Spis treści



Rozdział I. Doświadczenie śmierci	11
Rozdział II. Witający	41
Rozdział III. Doświadczenie śmierci klinicznej	55
Rozdział IV. Szkoły	71
Rozdział V. Wielka Wycieczka	111
Rozdział VI. Różne poziomy istnienia	149
Rozdział VII. Tak zwane „złe” wcielenia	179
Rozdział VIII. Przewodnicy	211
Rozdział IX. Bóg i Jezus	229
Rozdział X. Szatan, opętanie i demony.	245
Rozdział XI. Duchy i duchy złośliwe	269
Rozdział XII. Planowanie i przygotowanie	285
Rozdział XIII. Rada Ogólna	303
Rozdział XIV. Imprintowanie	325
Rozdział XV. Dusze wchodzące	341
Rozdział XVI. Powrót	365
O Autorce	387

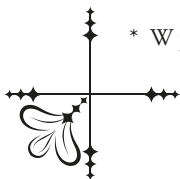




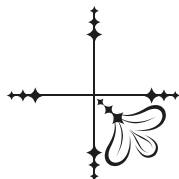


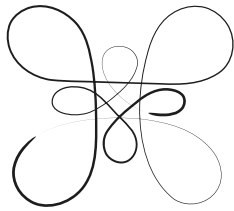
Śmierci, próżno się pysznisz;
cóż, że wszędy słynie
Potęga twa i groza;
licha w tobie siła,
Skoro ci, których – myślisz
-jużeś powaliła,
Nie umrą, biedna Śmierci;
mnie też to ominie.

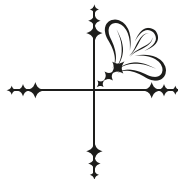
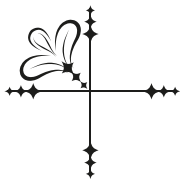
JOHN DONNE
[1573-1631]
SONET X: ŚMIERĆ*



* W przekładzie Stanisława Barańczaka – przyp. tłum.

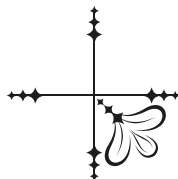
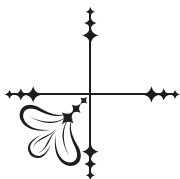


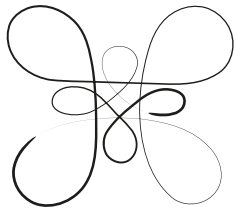


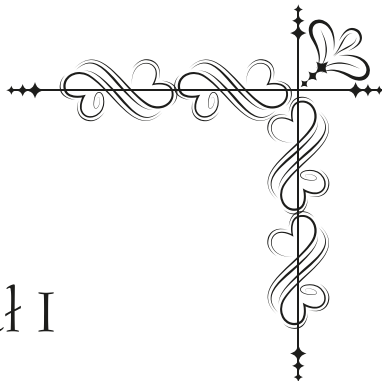
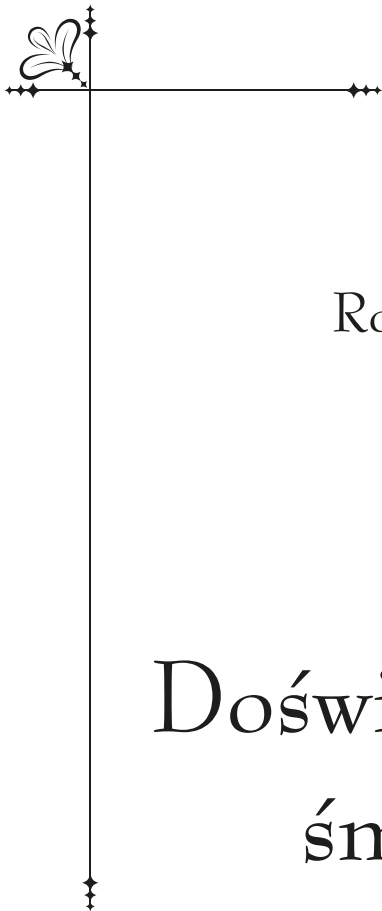


Książka ta powstała na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku i przetrzymała próbę czasu. W tamtym okresie nie poruszano tak otwarcie tematu życia po śmierci ani związanego z nim strachu. Obecnie ludzie są bardziej otwarci na to zagadnienie i eksplorowanie tego niewidzialnego wymiaru. Z uwagi na zadawane przez lata pytania i dodatkowe informacje, w 2013 roku postanowiłam uaktualnić tę książkę. Od 1968 roku, kiedy to po raz pierwszy odkryłam ten temat i napisałam o tym, nic nie zostało podważone. 45 lat pracy w tej dziedzinie przyniosło wyłącznie uzupełnienie uzyskanych już informacji, ponieważ nieustannie kontynuuję pracę reporterki w poszukiwaniu utraconej wiedzy.

DOLORES CANNON



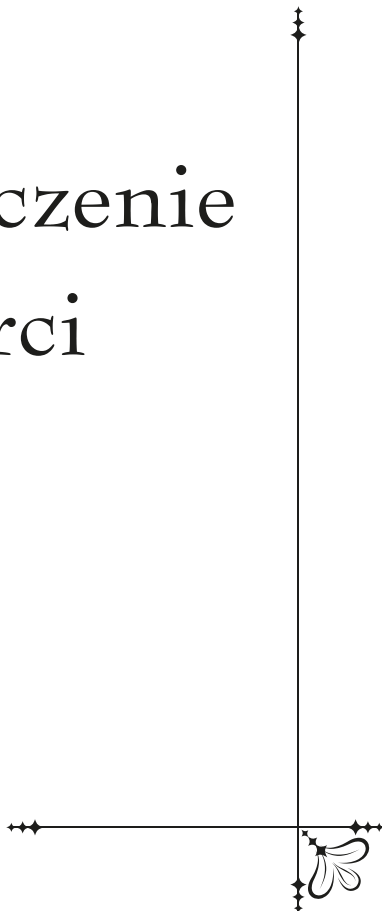
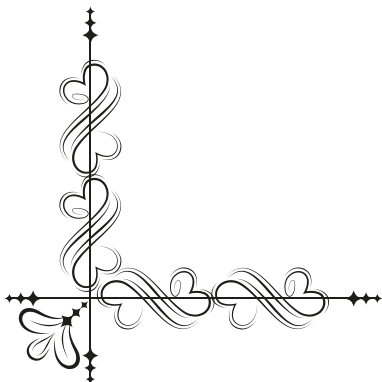


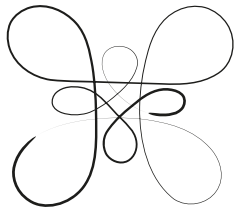


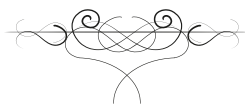
Rozdział I



Doświadczenie śmierci







OSKARŻONO MNIE o rozmowy i komunikowanie się z duchami zmarłych, co jest zdecydowanie zabronione w kręgach religijnych. Nigdy nie postrzegałam tej komunikacji w taki sposób, jednak przyznaję, mają one miejsce. Z tym wyjątkiem, że zmarli, z którymi rozmawiam, nie są już umarłymi, lecz żyją i opowiadają mi o swoim życiu codziennym. Jestem bowiem terapeutką regresingu. Regresing to popularne określenie hipnotyzera, specjalizującego się w regresjach do poprzednich wcieleń i badaniach historycznych.

Wielu osobom nadal trudno zaakceptować ideę, że potrafię cofnąć się w czasie i rozmawiać z ludźmi przeżywanymi minione życia. Szybko do tego przywykłam i muszę powiedzieć, że jest to fascynujące. Niektóre z tego typu przeżytych przygód opisuję w swoich książkach.

Większość hipnotyzerów traktuje pracę z poprzednimi wcieleniami jak coś zakazanego. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego. Chyba że boją się swoich odkryć i wolą trzymać się znanych im zagadnień, co do których mają pewność, że sobie z nimi poradzą. Jeden taki terapeuta, zwierzył mi się kiedyś, w najgłębszej tajemnicy: „Próbowałem regresingu. Kiedyś cofnąłem klienta do okresu niemowlęcia”.

Był przy tym tak poważny, że nie mogłam powstrzymać się od śmiechu, mówiąc: „Naprawdę? Od tego właśnie *zaczynam*”.

Nawet wśród licznych terapeutów regresingu, którzy na co dzień pracują ze wspomnieniami poprzednich wcieleń, są tacy, którzy boją się przeprowadzić klienta przez doświadczenie śmierci lub badać te okresy wcieleń pacjentów, w których przypuszczalnie “nie żyli”. Terapeuci ci obawiają się fizycznych reakcji klientów podczas przeżywania takiego doświadczenia w transie. Boją się, że ujawniając wspomnienia z poprzednich wcieleń, zwłaszcza jeśli były one traumatyczne, ich pacjenci mogą doznać uszczerbku na zdrowiu. Przeżywszy to doświadczenie wraz z tysiącem moich klientów, mogę śmiało powiedzieć, że nie występują żadne problemy fizyczne, nawet jeśli osoba poddana sesji regresingu, zmarła tragiczną śmiercią. Naturalnie, zawsze zachowuję wyjątkowe środki ostrożności, żeby mieć absolutną pewność, że w czasie sesji, osoba jej poddana, w żaden sposób nie ucierpi. Dobro moich pacjentów to dla mnie absolutny priorytet. Jestem też pewna, że moja technika jest całkowicie bezpieczna. Gdyby tak nie było, nie podjęłabym się zgłębiania tej dziedziny.

Istnienie człowieka pomiędzy życiem a śmiercią, tzw. stan śmierci, to najbardziej ekscytująca sfera ludzkiej egzystencji z jaką się spotkałam, ponieważ uważam, że na ten temat można uzyskać jeszcze mnóstwo informacji korzystnych dla całej ludzkości. Wierzę, że z czasem, ludzkość uświadomi sobie, że nie ma potrzeby bać się śmierci. Stojąc w obliczu śmierci, ludzie widzą, że nie jest to nowe doświadczenie, że są z nim obeznani, że przeszli przez nie



już niejednokrotnie oraz iż nie udają się w wielkie, przerażające nieznanne, lecz w dobrze znane im miejsce, które odwiedzili już wielokrotnie. Wiele osób nazywa to miejsce „domem”. Mam nadzieję, że ludzkość nauczy się postrzegać narodziny i śmierć jako cykle ewolucyjne, przez które człowiek przechodzi wielokrotnie, a zatem są one naturalną częścią rozwoju ich dusz. Życie i egzystencja po śmierci istnieją na innych planach i są równie realne jak w świecie fizycznym, a może nawet jeszcze bardziej realne.

Podczas rozmowy z pewną kobietą, postrzegającą się jako oświeconą, starałam się wytłumaczyć jej pewne, odkryte przeze mnie, kwestie. Powiedziałam jej, że badam zagadnienie śmierci oraz tego, dokąd udajemy się, kiedy jej doświadczymy. Zapytała mnie podekscytowana: „Dokąd trafiłaś: do nieba, piekła czy czyśćca?”

Poczułam rozczarowanie. Jeśli były to jedyne opcje, jakie jej umysł akceptował, oczywistym było, że nie jest oświecona, za jaką siebie uważa.

Poirytowana, odparłam: „Do żadnego z nich!”

Była w szoku. „To znaczy, zostałam w błocie?”



TAK WIĘC UŚWIADOMIŁAM SOBIE, iż aby napisać tę książkę muszę ponownie wejść w swoje ślady, a dokładnie w miejsce, w którym byłam kiedy po raz pierwszy otworzyły się drzwi, i postarać się przypomnieć sobie swoje przekonania i myśli z czasu przed wpuszczeniem światła. Potrzebuję tego, ponieważ muszę wyrażać się w zrozumiały sposób i łagodnie prowadzić wszystkich chętnych ścieżką świadomości, aby mogli żyć pełnią życia, bez strachu o to, co przyniesie jutro.

Tak wiele osób znajduje zakazany element w słowie „śmierć”. Jest ono dla nich całkowicie ostateczne i pozbawione nadziei. To czarna próżnia tajemnicy i niezrozumienia, ponieważ reprezentuje odcięcie się od świata fizycznego, będącego jedynym miejscem, którego istnienia jesteśmy absolutnie pewni. Podobnie jak wiele kwestii w życiu, śmierć również przedstawiana jest jako niewiadoma, tajemnica, legenda ludowa, a nawet przesąd, a zatem należy się jej bać. Z drugiej strony, jest to coś, o czym wiemy, że każdy w końcu tego doświadczy. Niezależnie jak bardzo będziemy tę myśl odsuwali w najdalsze zakamarki umysłu i nie dopuszczali jej do siebie, wiemy, że ciało jest śmiertelne i pewnego dnia skończy się jego termin przydatności. I co się wówczas stanie? Czy osobowość, którą uważamy za nas samych, również umrze z fizyczną powłoką? Czy istnieje wyłącznie to życie, czy też jest coś więcej, coś niezwykle i pięknego, ponad tym, co znamy jako życie? Może w kościołach słyszy się prawdę, kiedy kaznodzieje mówią o niebie dla dobrych i pobożnych ludzi, o piekle zaś dla złych i potępionych. W swojej nienasyconej ciekawości, nieustannie poszukuję odpowiedzi i wierzę, że jeszcze wiele osób dzieli ze mną głód wiedzy na ten temat. Chciałabym przyczynić się do prostoty życia tak, byśmy mogli przeżywać życie w szczęściu i miłości, bez obaw co nas czeka na końcu naszej ziemskiej podróży.

Kiedy po raz pierwszy zaczynałam badania w zakresie regresingu, nie miałam pojęcia, że znajdę odpowiedzi na którekolwiek z moich pytań. Jako entuzjastce historii, cofanie się w czasie i rozmowy z ludźmi z różnych epok sprawiały mi ogromną przyjemność. Cieszyło mnie ponowne przeżywanie historii w czasie jej tworzenia oraz sposób,



w jaki była postrzegana i jak zapamiętane zostały wydarzenia z przeszłości. Chciałam napisać o tym książkę, ponieważ każde wydarzenie, zupełnie nieumyślnie, potwierdzało historie innych osób, znajdujących się w stanie transu. Pewnych wzorców nie spodziewałam się odkryć. Zdarzało się jednak, że dochodziło do czegoś nieoczekiwanego, co otworzyło przede mną zupełnie nowy świat do eksploracji. Tak właśnie odkryłam okres w życiu człowieka zwany stanem „umarłego” – miejsce, do którego udawali się ludzie, po opuszczeniu życia fizycznego na Ziemi.

Wciąż pamiętam, kiedy pierwszy raz przekroczyłam wrota pomiędzy światami i rozmawiałam z „umarłymi”. Było to podczas sesji regresingu do poprzedniego wcielenia, kiedy to mój klient „zmarł” przy mnie. Stało się to tak szybko i spontanicznie, że nawet mnie zbiło z tropu. Nie byłam w pełni świadoma, co się wydarzyło. Nie wiem czego spodziewałabym się, gdyby ktoś miał przejść przez doświadczenie śmierci. Ale, jak już mówiłam, to się stało tak szybko, że nie było czasu, żeby to zatrzymać. Mój klient patrzył z góry na swoje ciało, mówiąc, że wygląda zupełnie jak zwyczajne zwłoki. Byłam zdumiona, że jego osobowość pozostała całkowicie nienaruszona – kompletnie się nie zmieniła. To istotne, ponieważ tego właśnie obawiają się niektórzy że doświadczenie śmierci w jakiś sposób zmieni ich lub ich ukochanych, że staną się inni, obcy lub odmienieni nie do poznania. Tak jak mówię, jest to strach przed nieznanym. Dlaczego jeszcze tak bardzo boimy się duchów i istot niefizycznych? Uważamy, że proces przekroczenia granicy życia i śmierci w jakiś sposób odmieni nas z ukochanych, dobrze znanych nam samym, osób, w istoty złe i przerażające. Jednak odkryłam, że osobowość pozostaje niezmienna. Zdarza się czasami, że osoba

doświadczająca śmierci przeżywa chwilową dezorientację, ale wciąż pozostaje sobą.

Otrząsnąwszy się z szoku i zdumienia, że potrafię rozmawiać z kimś po śmierci, do głosu dopuściłam ciekawość i natychmiast pojawiły się liczne pytania, na które szukałam odpowiedzi od zawsze. Od tamtej pory, za każdym razem, kiedy mój klient mógł wejść w głębszy stan hipnozy, wymagany do tego rodzaju badań, niekiedy zadaję te same pytania. Odpowiedzi, jakich udzielali moi klienci zdają się zależeć od ich religijnych przekonań lub ich braku. Za każdym razem były identyczne, chociaż wyrażone innymi słowami. Wszyscy mówili to samo: jest to fenomen sam w sobie.

Od czasu rozpoczęcia pracy w 1979 roku, kilkaset osób przeżyło doświadczenie śmierci. Umierali oni w każdy możliwy sposób: w wypadkach, zostali zastrzeleni, zabijani, ginęli w pożarach, byli wieszani, ścinani i topieni, a w jednym przypadku nawet śmierć nastąpiła w wyniku wybuchu atomowego. Ten ostatni przypadek opisałam w swojej książce pt. *A Soul Remembers Hiroshima*. Uczestnicy sesji regresingu ze mną umierali również w sposób naturalny: na zawał, w wyniku chorób, ze starości, a także odchodzili łagodnie we śnie. Pomimo ogromnej różnorodności, wyłaniały się również jasno powtarzające się wzorce. Przyczyna śmierci może być różna, co jednak, jeśli koniec końców zawsze pozostaje taka sama? Doszłam zatem do wniosku, że nie ma powodu bać się śmierci. Podświadomie wiemy co się dzieje i co się z tym wiąże. Powinniśmy – mieliśmy mnóstwo czasu na jej przećwiczenie. Wszyscy przeszliśmy przez to doświadczenie wielokrotnie. Tak więc, w swoim



zglobianiu zagadnienia śmierci, odnalazłam celebrację życia. Temat śmierci daleki jest od bycia ponurym. Wręcz przeciwnie – jest to wielce fascynujący inny świat.

Ze śmiercią przychodzi mądrość. Wraz ze zrzuceniem fizycznej powłoki, zachodzi coś takiego, że wyłania się zupełnie nowy wymiar wiedzy. Ludzi ewidentnie ogranicza fizyczność. Osobowość lub dusza, która kontynuuje swoją podróż, w chwili śmierci zyskuje wolność i może postrzegać znacznie więcej niż można sobie wyobrazić. Kiedy zatem rozmawiałam z ludźmi, którzy „umarli”, otrzymywałam odpowiedzi na wiele zagadkowych i wprawiających w zakłopotanie pytań, nurtujących ludzkość od zarania dziejów. Relacje dusz zależały od osobistego rozwoju takiej duszy. Niektóre z nich posiadały szerszą wiedzę od innych i potrafiły przekazać ją w jasny sposób. Postaram się teraz opisać doświadczenia tych dusz, pozwalając im mówić samym za siebie. Książka ta jest kompilacją relacji wielu osób.



NAJCZĘŚCIEJ POWTARZAJĄCE SIĘ OPISY dotyczą momentu śmierci. Pojawia się wówczas uczucie zimna i nagle dusza staje po jednej stronie łóżka (lub po prostu po jednej stronie ciała), patrząc na opuszczone ciało. Dusze zwykle nie rozumieją, dlaczego inne osoby obecne w pomieszczeniu są takie smutne, ponieważ one czują się wspólnie. Ogólne odczucie śmierci można opisać raczej jako euforię niż grozę.

Oto opis momentu uwolnienia z ciała 80-letniej kobiety, umierającej ze starości. Jest to przykład typowy i wciąż powtarzający się:

D: *[Dolores] Długo żyłaś, prawda?*

K: [Klientka] Umm, tak. Wolno się poruszam, to zajmuje tyle czasu. (Jęk). Już nie ma takiej radości jak kiedyś. Jestem bardzo zmęczona.

Jako że moja klientka najwyraźniej odczuwała dyskomfort, pomogłam jej przejść dalej, do czasu zakończenia procesu śmierci. Kiedy skończyłam odliczanie, całe ciało klientki drgało na łóżku, aż nagle uśmiechnęła się. Jej głos był pełen życia. Nie pozostał nawet ślad przygnębionego, jeszcze przed chwilą, tonu. *Jestem wolna! Jestem światłem!* Jej głos był pełen zadowolenia.

D: *Widzisz swoje ciało?*

K: *(Z obrzydzeniem)* Och! To stare coś? Jest tam na dole! Och, nie miałam pojęcia, że tak źle wygląda! Byłam taka pomarszczona i zniszczona. Czuje się zbyt dobrze, żeby być taka zniszczona. Wszystko się już zużyło. *(Klientka wydaje odgłosy rozkoszy)*. Ach, tak bardzo się cieszę, że jestem tutaj!

Ledwo mogłam powstrzymać się od śmiechu. Jej ekspresja i ton głosu stanowiły mocny kontrast.

D: *Nic dziwnego, że Twoje ciało było zniszczone – służyło Ci przez wiele lat. Pewnie dlatego obumarło. Powiedziałaś, że jesteś „tutaj”. Gdzie jesteś?*

K: Jestem światłem i to naprawdę wspaniałe uczucie! Czuję się inteligentna i spokojna. Niczego nie potrzebuję.

D: *Dokąd teraz idziesz?*



- K: Powiedzieli mi, że potrzebuję odpoczynku. Nie cierpię odpoczywać, kiedy mam tak dużo do zrobienia.
- D: *Czy musisz odpocząć, jeśli nie chcesz?*
- K: Nie, ale nie mam ochoty być znowu stłumiona. Chcę się rozwijać i uczyć.

Po tej wypowiedzi nie uzyskałam już żadnych odpowiedzi, poza tą, że moja klientka dryfowała. Po wyraźnej jej twarzy i oddechu, wywnioskowałam, że była w miejscu odpoczynku. Kiedy moi klienci udają się w to miejsce, wygląda to tak, jakby zapadali w głęboki sen i nie chcieli, by ktokolwiek im przeszkadzał. Wówczas zadawanie pytań nie ma sensu, ponieważ odpowiedzi są niespójne.

O tym wyjątkowym miejscu odpoczynku opowiem szczegółowo w dalszej części książki.



W INNYM PRZYPADKU, moja klientka ponownie przeżywała poród domowy. Jej oddech i ruchy ciała świadczyły o tym, że doświadczała fizycznych objawów porodu. Ma to często miejsce, kiedy ciało i umysł pamiętają. Aby nie wzmacniać dyskomfortu klientki, przeniosłam ją w czasie, do zakończenia porodu.

- D: *Urodziłaś dziecko?*
- K: Nie, to był trudny poród. Dziecko po prostu nie chciało przyjść na świat. Czułam, że mam bardzo zużyte ciało, więc je opuściłam.
- D: *Znasz płęć dziecka?*
- K: Nie, nie ma to znaczenia.
- D: *Widzisz swoje ciało?*

K: Tak, wszyscy są smutni.

D: *Co teraz zrobisz?*

K: Myślę, że odpocznę. W końcu muszę wrócić, ale zostanę tu na chwilę. Jestem w świetle. To daje wytchnienie.

D: *Możesz mi powiedzieć, gdzie jest to światło?*

K: Tam, gdzie znajduje się wszelka wiedza i wszystko jest wiadome. Wszystko jest czyste i proste. Prawda jest tutaj najczystsza. Nie ma ziemskich rzeczy, które wprowadzają zamieszanie. Na Ziemi też jest prawda, ale ludzie jej po prostu nie widzą.

D: *Powiedziałas, że za jakiś czas będziesz musiała wrócić. Skąd o tym wiesz?*

K: Byłam słaba. Powinnam była potrafić tolerować ból. Muszę nauczyć się lepiej go znosić. Mogłam zostać na Ziemi, gdybym nie była tak słaba. Cieszę się, że nie pamiętam bólu. Wiem, że muszę wrócić i stać się pełnią, całością. Ból jest kwestią, którą muszę przezwyciężyć, muszę przezwyciężyć wszystkie bóle świata.

D: *Doświadczenie bólu to rzecz bardzo ludzka. Trudno go znosić w ludzkiej postaci. Z miejsca, w którym jesteś teraz, łatwiej jest patrzeć na to z innej perspektywy. Myślisz, że to jest lekcja, którą chcesz przyswoić?*

K: Tak. Czasami nauka zajmuje mi trochę czasu, ale mogę zrobić wszystko. Uważam, że powinnam była być silniejsza. Poszłoby mi lepiej, ale myślę, że było we mnie dużo strachu przed chorobą, którą przeszłam w dzieciństwie. Bałam się, że to doświadczenie będzie równie bolesne. I... Poddałam się. Ból... Kiedy masz do czynienia z wyższą świadomością własnego umysłu i przychodzisz do czystego światła i czystych myśli... ból przestaje istnieć. Ból to tylko lekcja. Kiedy uczymy



się o bólu z poziomu człowieka, często szalejemy i przesadnie martwimy się, lecz tylko przez chwilę. Wyciszając umysł, koncentrując się na osiągnięciu wewnętrznej głębi i odnajdując cierpliwość, potrafimy się wznieść ponad ból.

D: *Czy ból ma jakiś cel?*

K: Ból to narzędzie do nauki. Czasami używa się go do nauczenia pokory. Czasem, poprzez cierpienie, można nauczyć niepokorną duszę, większej wdzięczności. Ostatecznie można nauczyć ją wznosić się ponad ból, a wówczas potrafi sobie z nim poradzić. Zdarza się też, że samo zrozumienie bólu i jego przyczyny, zmniejsza jego odczuwanie.

D: *Ale, tak jak powiedziałaś, ludzie zaczynają panikować i wydaje im się, że nie potrafią sobie poradzić z bólem.*

K: Ludzie są zbyt egocentryczni. Potrzebują wznieść się ponad własne interesy i uczucia w danej chwili, na bardziej duchowy poziom i wówczas potrafią poradzić sobie z bólem. Niektórzy jednak, niosą ze sobą ból, ponieważ stanowi on dla nich schronienie. Używają bólu jako wymówki i powodu, by być „poza sobą” – taki jest cel ich boleści. Te kwestie różnią się w zależności od człowieka. Czym jest ból? Ból nie może nikogo dotknąć, jeśli na to nie pozwolimy. Jeśli przyznasz, że będzie bolało, oddasz moc bólowi. Nie dawaj mu mocy. Nie warto czuć bólu. To wszystko ma związek z ludzką naturą. Sięgnij w głębię swojej duszy, do swojego wyższego umysłu: tam ból nie ma nad tobą mocy.

D: *Ludzie mogą odciąć się od bólu?*

K: Oczywiście, jeśli tylko chcą. A nie zawsze chcą. Wołają współczucie, karanie samych siebie i wszystkie tego



- rodzaju zachowania. Ludzie są dziwni. Ostatecznie i tak wszyscy wiedzą, jak to działa. Ludzie potrzebują znaleźć sposób na samych siebie, ponieważ i tak nie uwierzą, jeśli im powiesz, że istnieje łatwiejszy sposób. To część lekcji, którą odbierasz na Ziemi.
- D: *Ludzie boją się śmierci. Czy możesz mi opowiedzieć, jak to jest, kiedy się umiera?*
- K: Cóż, przebywaniu w ciele towarzyszy uczucie ciężkości. Ono mnie ciągnie. To po prostu niewygodne. Kiedy się umiera, to tak jakby ktoś uniół ten ciężar. To taka ulga. Ludzie nieustannie zmagają się z problemami. Wciąż noszą ze sobą ciężar, ponieważ to wszystko im ciąży i są obciążeni różnymi sprawami. Kiedy umierasz, to tak jakbyś wyrzucił te wszystkie problemy przez okno. To wspaniałe uczucie. Takie przejście, transformacja.
- D: *Wydaje mi się, że ludzie głównie boją się śmierci dlatego, że nie wiedzą czego się spodziewać.*
- K: Boją się nieznanego. A wystarczy tylko wiara i zaufanie.
- D: *Co się dzieje, kiedy ktoś umiera?*
- K: Po prostu unosisz się i opuszczasz ciało. Przychodzisz tutaj. Do światła.
- D: *Co się robi, kiedy jest się tam?*
- K: Doprowadza się wszystko do perfekcji.
- D: *Dokąd się idzie, jeśli trzeba odejść od światła?*
- K: Z powrotem na Ziemię.
- D: *Czy to dla Ciebie niezwykle, że rozmawiamy w ten sposób, nie zważając na czas?*
- K: Czas jest bez znaczenia. Tutaj czas nie istnieje. Wszelki czas jest jednym.
- D: *A więc nie przeszkadza ci, że rozmawiamy z innego czasu lub wymiaru?*



K: A dlaczego miałoby?

D: *Cóż, pomyślałam, że może ci to przeszkadza, a nie chciałabym tego robić.*

K: Czuję, że bardziej przeszkadza to tobie niż mnie.



KOLEJNY PRZYKŁAD dotyczy dziewczynki, która zmarła w wieku 9 lat. Podczas naszej pierwszej rozmowy wybierała się na szkolny piknik wozem konnym, wypełnionym sianem. Było to pod koniec XVIII wieku. W pobliżu miejsca pikniku płynął strumyk i wiele dzieci wybierało się popływać. Dziewczynka nie umiała dobrze pływać i bała się wody, ale nie chciała, żeby inne dzieci o tym wiedziały, ponieważ bała się, że będą się z niej śmiały. Wiele dzieci miało ze sobą wędki, więc zdecydowała, że będzie udawała, iż łowi ryby, żeby nikt nie zorientował się, że nie umie pływać.

Dziewczynka naprawdę się tym przejmowała, więc przejażdżka wozem nie sprawiała jej żadnej przyjemności. Podpowiedziałam jej, żeby przeskoczyła trochę w czasie. Kiedy skończyłam odliczać, oznajmiła radośnie: „Już mnie tam nie ma. Jestem w świetle“. Jej odpowiedź zaskoczyła mnie, więc zapytałam co się stało.

K: (Ze smutkiem) Nie umiałam pływać. Ciemność po prostu się nade mną zamknęła. Czułam jak klatka piersiowa mi płonie, a potem weszłam światło i to już nie miało znaczenia.

D: *Myslisz, że strumyk był głębszy niż sądziłaś?*

K: Chyba nie było aż tak głęboki, ale naprawdę się przestraszyłam. Myślę, że po prostu kolana ugięły się pod mną i nie mogłam wstać. Tak bardzo się bałam.

D: *Wiesz, gdzie jesteś?*

K: *(Wciąż dziecięcym głosem)* Jestem w wieczności.

D: *Czy ktoś jeszcze jest tam z tobą?*

K: Oni pracują. Wszyscy są zajęci... kontemplowaniem tego, co mają zrobić. Staram się rozeznaczyć w tym wszystkim.

D: *Czujesz, że byłeś już w tym miejscu?*

K: Tak. Tutaj jest bardzo spokojnie. Ale wróć na Ziemię. Muszę pokonać strach. Strach mobilizuje, ale jednocześnie paraliżuje. Nie sędzę, żeby ten strumyk był głęboki. Myślę, że pogłębił go mój strach. Zwykle najgorsze, co się może wydarzyć, nie jest aż tak straszne, jak się tego obawiamy. (Teraz głos klientki stał się bardziej dojrzały). To potwór w ludzkiej głowie, który wpływa wyłącznie na mieszkańców Ziemi.

D: *Myślisz, że kiedy ludzie się czegoś boją, przyciągają to do siebie?*

K: Zdecydowanie! Przyciągają to do siebie. Myśli są energią kreatywną i twórczą. Łatwo dostrzec bezsensowność strachu drugiej osoby. Często myślimy: „Dlaczego on/ona się tego boi?” Jednak, kiedy ty boisz się tego samego, ten strach jest bardzo głęboki, osobisty i poruszający; zagarnia cię. A zatem, jeśli potrafię dostrzec strach u innych i postarać się im pomóc poznać jego naturę, myślę, że w ten sposób pomagam też sobie zrozumieć wszelkiego rodzaju strach, z którym się zmagalam.

D: *To bardzo logiczne. Wiesz, że jedną z największych obaw, jakie ludzie mają, jest strach przed śmiercią?*



- K: Śmierć nie jest taka straszna. To najłatwiejsze, co w życiu zrobić. Śmierć to koniec zamieszania, chaosu, mętluku. Aż do następnego zejścia na Ziemię, gdzie wszystko zaczyna się od nowa i powstaje jeszcze więcej zamieszania.
- D: *Dlaczego więc ludzie wracają na Ziemię?*
- K: Trzeba zamknąć cykl. Zanim wejdziemy w doskonałość i życie wieczne, musimy się uczyć i pokonać wszystkie ziemskie kwestie.
- D: *Nauczyć się wszystkiego – to bardzo poważne i rozległe zadanie.*
- K: Tak, czasami bardzo męczące.
- D: *Wydaje się też zajmować dużo czasu.*
- K: Cóż, z miejsca, w którym teraz jestem, wszystko wydaje się bardzo proste. O wszystkim decyduję, np. rozumem zarówno strach, jak i to, jak się teraz czuję. W tej chwili, strach nie ma do mnie dostępu. Jest jednak w naturze ludzkiej coś takiego, co sprawia, że kiedy się boimy, strach przenika nas kompletnie. Inaczej mówiąc, staje się częścią nas i dotyka, więc trudno jest stać z boku i zachować obiektywizm.
- D: *Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy wówczas zaangażowani emocjonalnie. Zawsze łatwiej jest komuś innemu przyjrzeć się temu, co dzieje się w nas i powiedzieć: „Jakie to proste”.*
- K: Dokładne. Muszę nauczyć się wytrwałości i pozostać przy życiu, nie odejść, dopóki nie zaczerpnę z tego życia, ile tylko się da. Myślę, że gdyby moje życie było na tyle długie, żebym mogła doświadczyć wielu rzeczy, byłoby mi łatwiej, niż przeżywać tak wiele krótkich inkarnacji. Tracę mnóstwo czasu. A zatem, teraz bardzo uważnie wybiorę takie wcielenie, w którym będę mogła



doświadczyć wielu rzeczy, żeby w ten sposób zminimalizować ilość powrotów. Chociaż uważam, że będzie trudniej. W związku dwojga ludzi trzeba wiele wypracować. Wszystko, co robisz, powraca.

W naszej kulturze od dawna jest takie powiedzenie, że w chwili śmierci „całe życie przelatuje ci przed oczyma”. Miało to miejsce w wielu przypadkach, która badałam. Częściej zdarza się to po śmierci, kiedy osoba zmarła, patrzy wstecz na swoje życie i analizuje je, żeby przekonać się, czego się nauczyła. Często, po tamtej stronie, takiej duszy w tej czynności pomagają mistrzowie, którzy potrafią spojrzeć na jej życie z większym obiektywizmem, bez emocji.

Pewna moja klientka przeanalizowała swoje poprzednie wcielenie w sposób niekonwencjonalny, chociaż w badaniach hipnozy regresyjnej trudno jest określić, co jest metodą konwencjonalną i co można przyjąć za określony wzorzec.

Wspomniana kobieta właśnie uwolniła się od poprzedniej inkarnacji w procesie regresingu i doszła do momentu śmierci w tamtym wcieleniu. Odeszła spokojnie jako starszuszka, przyglądając się jak jej ciało zabierano na pagórek w pobliżu domu, żeby pochować na rodzinnym cmentarzu. Następnie, zamiast udać się na tamtą stronę, postanowiła wrócić do domu, żeby dokończyć pewne sprawy. Zaskoczyło ją, że zaczęła pojawiać się w domu jako duch i posiadała zdolność przechodzenia przez ściany. Zobaczyła siebie w postaci mgielki o kształtach człowieka, jednak zdziwiło ją, że można było przez nią zobaczyć meble i inne przedmioty, jakby była przezroczysta. Ten niezwykły stan był dla niej wielce interesujący. Błąkała się po domu, odkrywając,



co była w stanie zrobić. W pewnym momencie usłyszała uwagę służącej, że dom nawiedza duch staruszki, ponieważ słychać było jej kroki.

Po pewnym czasie, bycie duchem stało się nudne, ponieważ zrozumiała, że nikt nie mógł jej zobaczyć ani usłyszeć oraz że nie mogła się komunikować. Wkrótce też dotarło do niej, że nie będzie w stanie dokończyć czegośkolwiek, po co wróciła do swojego domu, z powodu swojej niematerialnej postaci. Kiedy zdała sobie z tego sprawę, natychmiast znalazła się poza domem i stanęła na pagórku, z którego rozlegał się widok na dolinę. Jej zmarły mąż wyszedł jej na spotkanie i stanął przy niej. W tamtym wymiarze oboje znów byli młodzi, zupełnie jak w dniu swojego ślubu. Stojąc tak ramię w ramię, spoglądali na dolinę, która stała się „doliną żyć”, choć bardziej teraz przypominała miejsce „dolinnego życia”. Moja klientka opisała później to zdarzenie, mówiąc, że dolina ta wyglądała jak pomalowana paletą jasnych barw lub jakby ktoś narzucił kolorową kołdrę na całą dolinę że to wszystko przypominało kolaż sytuacji i miejsc z właśnie zakończonego życia. Zamiast całego życia przelatującego jej przed oczyma w sposób linearny, jedno po drugim, im obojgu ukazywały się wydarzenia z jej życia.

Powiedziała: „Widzimy cmentarz i miasto, nasz dom i góry. Widzimy wszystko, co kiedykolwiek znaleźmy, połączone w jedno. Wygląda to tak, jakby to było nasze życie, jakbyśmy to wszystko przeżyli wspólnie. Widzimy też, że dzieliliśmy to życie i przeszliśmy przez nie razem. Cieszymy się, że przeżyliśmy życie w ten sposób. Pozostało nam coś dziewiczego, kiedy nasze życie na Ziemi zakończyło się. Jest tak spokojnie. Czuję się tak, jakbym tam stała i po

prostu badała to zjawisko. To tak, jakbyś posiadała ogromne pola i uprawiała na nich różnorodne warzywa i owoce albo jakbyś miała mnóstwo kwiatów w ogrodzie i po prostu im się przyglądała. Przypominasz sobie wtedy, co zrobiłaś, żeby twój ogród był gotowy na przyjęcie takich pięknych roślin. Pamiętasz, jak one rosły i rozwijały się. Teraz zaś patrzysz na efekt końcowy. Spoglądasz na tę dolinę życia, wskazujesz pewne jej obszary, mówiąc: „Naprawdę dobrze się tutaj bawiliśmy. Cudownie, że byliśmy tutaj razem”. Podziwiasz wszystkie, tak różne, części ogrodu, jednocześnie widząc je wszystkie naraz. Wszystkie wydarzenia z życia masz przed oczyma i możesz ich dotknąć. Przegląd naszego życia wyglądał dosłownie jak przeglądanie notesu, tyle że działo się to z widokiem na dolinę.

Obserwowanie mojej klientki, przyglądającej się wydarzeniom z jej życia, było niezwykle satysfakcjonujące, chociaż niełatwo było dokonać przeglądu trudnych momentów jej życia. Nie było w tym wszystkim osądu. Wydawało się, że klientka robi notatki w myślach, żeby oboje z mężem pamiętali, co chcą zmienić, kiedy następnym razem zjedną na Ziemię. Bez wątpienia, nie jest to jedyna metoda przeglądania dopiero co zakończonego życia, jednakże niezaprzeczalnie piękna.



W INNYM PRZYPADKU, rozmawiałam z mężczyzną, który zginął w lawinie. Zapytałam go, jakie uczucie towarzyszy śmierci.

K: Czy kiedykolwiek nurkowałeś w głębokim zbiorniku wodnym..., w którym dno jest ciemne i mroczne?